Krajowe Towarzystwo rybackie
w Krakowie.

Kraków, dnia 20. Lutego 1882 r.

1882.

OKÓLNIK Nr. II.

Przemówienie przewodniczącego Dra M. Nowickiego

NA WALNÉM ZGROMADZENIU CZŁONKÓW TOWARZYSTWA RYBACKIEGO

w dniu 30. Grudnia 1881.

Mam zaszczyt powitać szanownych Panów oraz obecnych tu członków Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, pp. Stawskiego oraz Lewieckiego, i zagajam posiedzenie trzeciego z kolei walnego zgromadzenia, które ogłoszeniem w Czasie ponownie zwołałem, gdyż dnia 3-go Października b. r. nie przyszło ono z braku kompletu do skutku.

Zagajenie moje będzie zarazem i sprawozdaniem ze stanu i czynności naszego Towarzystwa za rok ubiegły t. j. za czas od 4. Października 1880 r. do dnia dzisiejszego, gdyż Towarzystwo było ciągle pozbawione sekretarza, któryby mógł mnie w tym względzie zastąpić. Dlatego też zechce szanowne zgromadzenie poprzestać na ustném przezemnie zdaniu sprawy.

Nadewszystko zaznaczam, żeśmy dla sprawy rybackiéj dotąd zrobili wszystko, co tylko leżało w naszéj mocy. Tak np. zarybiliśmy wraz z naszemi oddziałami rzeki od Wisły aż po Prut niemal pół miljonem (460620) cennego narybku, i to ze skutkiem; pouczyliśmy przytém wzdłuż całego kraju wiele ludzi w praktycznym wychowie ryb i użyciu wylęgarń, rozszerzając nasze wykłady na ogólną naukę rybactwa; nadaliśmy sprawie rybackiéj szeroki rozgłos i popularność u góry i dołu; czyniliśmy możebne kroki o zaprowadzenie nauki rybactwa w szkołach rolniczych w Czernichowie i Dublanach; zbadaliśmy rozsiedlenie ryb w naszych wodach ku ułatwieniu gospodarstwa rybnego i wydania przepisów rybackich; prosiliśmy Sejm o ochronną ustawę rybacką, którą on też uchwalił; skłoniliśmy Towarzystwa rybackie przyległych krajów do wspólnéj pracy nad rzekami granicznemi i wspólnemi, i t. p. Tym sposobem przygotowaliśmy w głównéj rzeczy grunt do działania na praktyczném polu rybactwa rzecznego i stawowego, ale też spotkaliśmy się już z prywatnym interesem właścicieli wód i rybołostwa, który nas krępować musi. Nadal więc powinni sami obywatele działać, tem bardziej, że oba nasze Towarzystwa rolnicze w Krakowie i Lwowie troszczą się o podniesienie rybactwa i chętnie użyczą obywatelom poparcia, a to możniejszego nawet, aniżeli nasze być może. My nie możemy gospodarować na cudzych wodach i na ten cel obracać naszych dochodów, dlatego mniemam, że należy nam złożyć dalszy los sprawy rybackiéj w ręce samych właścicieli wód lub Towarzystw rolniczych, a samym poprzestać na pracy pomocniczéj i zarybianiu wód publicznych. Myśl tę, która się z praktyki wyłoniła, przedstawiam szanownemu zgromadzeniu do uwzględnienia.

Organizacya Towarzystwa naszego częścią cofnęła się, częścią zaś postąpiła. Cofnęła się dlatego, że Oddział w Bolechowie dla rzék Świcy i Łomnicy rozwiązał się we Wrześniu t. r. z powodu przeniesienia c. k. dyrekcyi domen i lasów z Bolechowa do Lwowa, której c. k. urzędnicy byli członkami Oddziału. Wszakże naczelnik p. Jul. Siegler de Eberswald, były prezes tego Oddziału, będzie i nadal opiekować się rybactwem w dobrach skarbowych, za co niech mu będą szczere dzięki. Postępem zaś organizacyi było to, że Oddział w Rzeszowie za wpływem p. Ign. Schaittera ukonstytuował się, nadto przybyły pożądane dwa nowe Oddziały, mianowicie jeden w Chyrowie dla Strwiąża staraniem inżyniera p. J. Załęskiego, a drugi w Samborze dla górnego Dniestru za wpływem obywatela p. Kar. Barańskiego.

Obecnie więc składa się nasze Towarzystwo z centralnego w Krakowie i z 21 Oddziałów, z których atoli lwowski i buczacki dotąd jeszcze nie mogły się ukonstytuować. Oddziały te są wzdłuż całej Galicyi ustanowione dla poszczególnych rzék od Wisły aż po Czeremosz, bez względu na polityczny podział kraju, i tą to praktyczną organizacyą przodujemy Towarzystwom rybackim innych krajów, bogdaj nawet czy nie stawianéj za wzór Bawaryi o tyle, że jéj Towarzystwo rybackie dzieli się na Oddziały według okręgów, powiatów i miejscowości.

Oddziały nasze w przeważnéj liczbie wychowały narybek i zarybiły wody swoich okręgów. Ale mimo to jak u nas, tak też u nich, objawiała się pewna ociężałość, czemu znów dziwić się nie można, gdy zważymy, że właścieiele wód zachowują się zawsze jeszcze biernie, a nasi członkowie, przeważnie tylko lekarze, adwokaci, profesorowie, urzędnicy i przemysłowcy, nie mają bliższego interesu w rybactwie i tylko poświęcają grosz ofiarny dla dobra tej sprawy publicznéj. Zespolenie się Oddziałów z okręgowemi Towarzystwami rolniczemi podziałałoby niezawodnie ożywczo na rybacką pracę jednych i drugich.

Członków z jednéj strony ubyło, z drugiéj przybyło, jak to w każdém Towarzystwie bywa. Dokładnéj ich liczby dowiedzieć się nie mogłem; w przybliżeniu będzie ich w Krakowie do 116, a po Oddziałach około 454, razem więc do 570, mniéj o 110, niż zeszłego roku (680). Na dożywotnich przystąpili dwaj hrabiowie Braniccy, poseł sejmowy p. F. Pławicki, oraz c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie. Członków zwyczajnych przybyło 30, z tych wiceprezes c. k. Tow. rol. w Krakowie p. Miecz. Pawlikowski i kurator szkoły rolniczéj w Czernichowie p. J. Stawski, dalej okręgowe Towarzystwa rolnicze w Rzeszowie, Przemyślu, Rohatynie, Bóbrce i Buczaczu, które do nas przystąpiły za wpływem obu Komitetów c. k. Tow. roln. w Krakowie i gospod. we Lwowie. To łączenie się z nami Towarzystw rolniczych, których członkowie jako właściciele wód mają w swym ręku klucz do podniesienia rybactwa, jest dla nas bezprzecznie wielce zaszczytném, ale wyznaję otwarcie, że stosunek odwrotny lepiejby odpowiadał celowi, bo my niemożemy, jak to już nadmieniłem, na cudzych wodach gospodarować, lecz tylko ku temu pomągać.

Wyższą wkładkę po 10 złr. zapłacili hrabia Badeni Kaź., Dr. M. Madurowicz, okręgowe Towarzystwo gosp. w Przemyślu i arcyksiążęca dyrekcya kameralna w Cieszynie, zaś 6 złr. okręgowe Tow. gosp. w Buczaczu.

Śmierć wydarła nam z członków krakowskich komisarzy Kosińskiego i Trylskiego, profesora Króla, fizyka Mohra, adwokata Szczerbińskiego i lekarza Kułakowskiego, zaś Oddział w Suchy stracił swego prezesa Dra Nowakowskiego, a Oddział w Bochni członków Hajdukiewicza, Niwickiego i Weissenbacha. Uczcijmy Panowie ich pamięć przez powstanie!

Stosunki utrzymujemy dalej z Towarzystwami rolniczemi w kraju, a rybackiemi za granicą. Były one z razu skromne, jednakże niebawem rozwinęły się na większą skalę i przybrały nawet charakter międzynarodowy. Jakoż nie mogło byé inaczej, bo taka to jest istota rybactwa, zwłaszcza że siedzimy nad źródłowiskami rzék, które już to nas odgraniczają od innych krajów, już téż w dalszym swym biegu płyną przez kraje do różnych państw należące.

Nad Wisłą zespoliła już praca rybacka Szląsk, Galicyą, Rosyą i Prusy, o czém bliższą wiadomość podaje nasz Okólnik n. I., a dorzecze Dunajca zarybiamy łosiami pospołu z Węgrami. A prędzéj czy późniéj wspólna praca musi się rozciągnąć także na Styr, Dniestr i Prut, bo już we-

szło w życie w Petersburgu rosyjskie Towarzystwo rybackie, zresztą nasz Wydział krajowy, jak to donosi Miesięcznik Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, udał się do c. k. Prezydium Namiestnictwa z prośbą, ażeby toż poparło u władz centralnych projekt Tow. ryb. tyczący się zawiązania układów międzynarodowych w przedmiocie zarybienia Dniestru i Prutu, tudzież ochrony ryb w tychże rzekach.

Obecnie znowu Tow. ryb. w Wiedniu pod protektoratem J. Ces. Wys. Następcy tronu zaprasza wszystkie austryackie Towarzystwa rybackie, aby celem jednolitego współdziałania w ogólnych sprawach rybactwa dotyczących, przystąpiły do niego w charakterze sekcyj, zachowując przytém swoją odrębność. Na ten cel ma się téż odbyć w Kwietniu 1882 r. w Wiedniu zjazd rybacki z wysłanników poszczególnych Towarzystw rybackich, na który i nas zaproszono. Porządek dzienny i regulamin tego zjazdu uchwaliła w Wiedniu uprzednia konferencya delegatów odbyta d. 9. Października b. r., a żeśmy na nię nie mogli nikogo wysłać z naszego łona, przeto uprosiliśmy sekretarza Ministeryum rolnictwa Dra Wildgansa, aby nas zechciał zastąpić, co téż uczynił. Konferencya ta przydzieliła nam referat dotyczący pytania: Czy korzystniéj jest urządzać państwowe rybarnie, czy téż subwencyonować takie rybarnie prywatne? Zarząd nasz oświadczy się za popieraniem rybarń prywatnych, a przeciw państwowym, na co téż szanowne zgromadzenie zapewne się zgodzi. Towarzystwo rybackie w Linzu wzywa nas, abyśmy do wiedeńskiego przystąpili jako sekcya jeszcze przed zjazdem rybackim, zaś Tow. ryb. w Grazu żąda od nas, ażebyśmy się przyłączyli do jego protestu przeciw niewłaściwemu regulaminowi przez wspomnianą konferencyą uchwalonemu. Czeskie Tow. ryb. w Kostelec zapytuje nas, czy przystąpimy do wiedeńskiego w charakterze sekcyi? Niemieckie Tow. ryb. w Berlinie przedstawiwszy Rządowi tamtejszemu konieczne zmiany w ustawie rybackiej, zapytuje nas, czy się ze względu na Wisłę zgadzamy na jego projekta w Cyrkularzu nr. 7. ogłoszone?

Wreszcie przypuścić należy, że gdy kiedyś konferencye międzynarodowe zbiorą się, aby się zastanawiać nad uregulowaniem i ochroną rybołostwa na wodach granicznych i różnym krajom lub państwom wspólnych, natedy i nasze Towarzystwo do tych konferencyj będzie powoływane, a wtedy znajdziemy się w trudném położeniu, bo nie mamy mandatu od właścicieli wód orzekać coś o ich własności.

Tak to okoliczności już przerastają nasze skromne siły i wypychają nas z właściwego toru pierwotnie zamierzonéj pracy, przeto widzę potrzebę przekazania głównéj akcyi rybackiéj naszym Towarzystwom rolniczym, bo one są do tego urządzone, mają bióra, pisarzy, fundusze, a co główna, reprezentują ogólne interesa gospodarcze obywateli.

Poparcia doznaliśmy i tego roku z różnych stron i w rozmaitych względach. Tak np. zasypano nas prawie darami ikry i narybku; J. Eksc. p. Minister Ziemiałkowski ofiarował nam na cele rybactwa kwotę 50 złr., a hrabia Artur Potocki na druk broszury pod tytułem „Ryby i wody Galicyi“ kwotę 150 złr., prócz tego ratował nas w potrzebie kilkakrotnie bezprocentowemi pożyczkami; Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie wyjednał u Wys. c. k. Ministeryum rolnictwa subwencyą na rok 1882 w kwocie 300 złr., na cel przesiedlenia czeczugi do Wisły, a węgorza i łososia do Dniestru, prócz tego subwencyą w kwocie 170 złr. na wykłady o rybactwie w 4 miejscach; profesor Baird w Washingtonie obdarzył nas cennemi drukami tamtejszéj komisyi rybnéj; arcyksiążęcy zarząd lasów w dobrach Wisła na Szlązku podjął się zarybiania łososiami źródłowisk Wisły, a zarząd w Kamesznicy w Galicyi rzeki Soły; zaś rybarnia hr. Art. Potockiego w Suchy rzeki Skawy, a rybarnia posła sejmowego p. F. Pławickiego w Czorsztynie Dunajca na Podhalu. Niepodobna na tém miejscu wyczerpnąć wszystkich okazanych objawów życzliwości dla naszych usiłowań, przeto nadmienię jeszcze tylko to jedno, że obywatel p. J. Trzecieski ofiaruje nam na własność 27 stawków w jego majętności Lubatówce, ale Zarząd jest zdania, które zapewne i szanowne zgromadzenie podzieli, że nie możemy korzystać z tego wspaniałomyślnego daru, gdyż nie prowadzimy gospodarstwa rybnego na własny rachunek, lecz pracujemy dla drugich. Chyba żebyśmy weszli w ściślejszy stosunek z Tow. rolniczém, to dar tak znakomity mógłby być przyjętym i we-

dług woli szlachntnego ofiarodawcy zużytkowany. Cześć temu obywatelowi, serdeczne dzięki innym naszym dobrodziejom.

O ustawę rybacką czyniliśmy możebne starania. Prosiliśmy Koło polskie Rady państwa, aby popierało u Rządu rychłe wydanie prawa rybackiego, a uczyniwszy ten krok, nie przyłączyliśmy się do odnośnéj petycyi Tow. ryb. wiedeńskiego, wniesionéj do Rady państwa. Zanieśliśmy prośbę do c. k. Prezydyum Namiestnictwa o przedłożenie Sejmowi rządowego projektu ochronnéj ustawy rybackiéj, w naszym Okólniku n. I. dla wiadomości członków ogłoszonéj, która zeszłego roku nie przyszła pod obrady Sejmu. Wreszcie podaliśmy o nię petycyą do Sejmu. Uchwalił on ją téż dnia 6. Października ze zmianami poczynionemi przez komisyę kultury krajowéj, za co przesłaliśmy telegramem nasz okrzyk wdzięczności Niech żyje! Ustawa ta, jak właśnie doniósł poseł p. F. Pławicki, została już przedłożoną do sankcyi, a gdy to nastąpi, natedy, da Bóg, dzikie rybołostwo będzie powstrzymane.

Na pierwszą wieść o uchwalonéj ustawie, Niemieckie Tow. ryb. przesłało nam z Berlina telegram z życzeniem: „Tausend Glückwünsche", a później z Monachium na wzór tę oto tablicę rybną z głównemi przepisami ochrony ryb, jaką w Bawaryi wszędzie rozlepiają. W Austryi tu i owdzie krzywią się na uchwałę sejmową, że odwlecze wydanie prawa rybackiego. U nas życzono sobie ustawy powszechnie, to też powitano ją z szczérą radością, zwłaszcza że dokładne prawo rybackie nie tak prędko stanie się faktem, bo przy nader zawiłych stosunkach co do prawa rybołostwa w prowincyach austryackich, Rząd nie zebrał jeszcze dostatecznego materyału.

Do ustawy ma jeszcze c. k. Namiestnictwo wydać odnośne rozporządzenie i gdyby zażądało naszego zdania, to jesteśmy przygotowani takowe objawić, bo czyniliśmy w tej mierze studya.

Gdy ustawa i rozporządzenie wejdą w życie i będą ściśle wykonywane, natedy można się spodziewać, że to zapewni dalszéj pracy rybackiéj pożądany skutek. Dotąd bowiem zdarzało się, że narybek przez nas rozpuszczony wybito dynamitem, wyłowiono pospołu z innemi rybkami płótnem lub przetakiem, wytruto moczeniem konopi, i t. p., w skutek czego spadały na nas zarzuty, że marnujemy pracę, czas i pieniądze, łudzimy siebie i drugich, że bez ustawy nie warto nic robić dla rybactwa.

Mówiąc o ochronie ryb, nie mogę nie wyrazić szczerego uczucia wdzięczności tym c. k. Starostwom i Wydziałom powiatowym, które jeszcze przed uchwaleniem ustawy, korzystając z rozporządzeń c. k. Namiestnictwa z dnia 10. Sierpnia 1872 l. 32145 i z dnia 4. Grudnia 1878 l. 60308, tudzież z §. 32. ustawy gminnéj, wzbraniały niszczenia ryb, jak w Biały i Wadowicach, albo téż skłaniały gminy do zakazania tego pod karą u siebie, jak to, o ile wiemy, stało się w powiecie Myślenickim, Rzeszowskim i Jarosławskim. Indziéj tego nieczyniono, to też dzieje się istna zgroza z marnowaniem ryb, np. łososi w Dunajcu, o czém wiadomość podał Czas z 12. Paździer. b. r.

Najgorszym jest stan rybny tam, gdzie wszyscy członkowie gminy łowią ryby w barbarzyński sposób, dlatego rybołostwo gminne powinno być wydzierżawiane rozumnym rybakom. Środek to skuteczniejszy, niż zakazy gmin nie egzekwowane, bo dzierżawca będzie we własnym interesie dbał o dobry stan rybny. Rybołostwo stanowi część majątku gminy, a że władze mają prawo i obowiązek czuwania nad majątkiem gmin, przeto mogą je zniewalać, aby wydzierżawieniem rybołostwa przysparzały sobie dochodu, którego nie mają, gdy każdy gdzie i kiedy chce łowi ryby, a łowione zbywa za bezcen lub za trochę wódki w karczmie. Tym sposobem zapobieży się skuteczniéj marnowaniu ryb, aniżeli tego i ustawa dokonać zdoła. Dlatego to będąc tego roku w Tatrach, zachęciłem gminy w Poroninie i Zakopanem do wydzierzawienia rybołostwa, ofiarując na ten cel od Tow. ryb. nawet datek pieniężny. Wzór rządnego rybactwa daje nam państwo Sucha, bo zarybia swe wody i ochrania ryby; nadto hr. Artur Potocki wydzierzawił od państwa Makowskiego wszystkie wody aż po źródła na Babiéj-Górze, zakazał łowienia w nich ryb, ustanowił strażników płatnych, polecił urządzić w Suchy rybarnią, wychowywać i rozpuszczać narybek, to téż ma i będzie miał stan rybny świetny. Przykład to zaiste godny do naśladowania!

Zarybiliśmy i tego roku nasze rzeki od Wisły aż po Prut obficie, bo 310.500 narybku szlachetnego. Mianowicie rozpuściliśmy łososia bałtyckiego 126810 i kalifornijskiego 4200, pstrąga europejskiego 132000 i amerykańskiego 1940, troci 3350, bastarda łososiopstrąga 1000, lipienia 36000 i węgorzy 200, a Towarzystwo tatrzańskie jeziora w Tatrach 1850 Salmo lacustris i 1650 Salmo salvelinus. Szczegółową o tém wiadomość podałem w Czerwcu w gazetach naszych i rybackich w Wiedniu i Niemczech.

Poważna ilość narybku zebrała się tym sposobem, że v. Behr ofiarował nam dla dorzecza Wisły 155500 ikry różnych ryb łososiowatych, zaś hr. Artur Potocki 44000 ikry i 10000 narybku pstrąga, dalej nasz wiceprezes p. St. Kluczycki 10000 lipieni od Doruli kupionych, Dorula 6800 lipieni, pani baronowa Wattmann 1000 bastardów łososiopstrąga i 500 karpiąt, c. k. dyrekcya domen i lasów 1000 węgorząt, i t. d., wreszcie rybarnie w Dubiu, Kamesznicy i Wiśle mnogie tysiące własnego narybku rozpuściły. Prócz tego węgierskie Tow. ryb. za wpływem prezesa hr. Migazzy wpuściło dnia 5. Czerwca b. r. do Popradu koło Felki 12000 łososiąt, które powyższą liczbę 310500 narybku przez nas rozpuszczonego zwiększają do 322500. Tym sposobem Towarzystwo nasze, węgierskie i niemieckie dopełniły wspólnego zarybienia Wisły i Dunajca z Popradem, a w źródłowiskach Wisły na Szlązku także arcyksiążęcy zarząd lasów we wsi Wiśle.

Powodzenie w rozwiezieniu żywego narybku zawdzięczamy uprzejmości dyrekcyj kolejowych tudzież naczelników stacyj, w Krakowie p. Schredera; zaś szybki odbiór ikry panom c. k. urzędnikom cła i poczty. Dzięki im za to!

Rozsełka mnogiéj ikry i zarybianie, a szczególniej rozwiezienie narybku w różne strony, jak do Gródka i Dublan, do Chyrowa, Zagórza, Sanoka, Rzeszowa i Jasła, zadały olbrzymią pracę i pociągnęły za sobą znaczne wydatki, ale tak być musiało, aby żywém słowem nauczyć wychowu narybku i użycia wylęgarń, jednać rybactwu nowych adeptów, zachęcić do zawiązania oddziałów nad ważnemi rzekami, pobudzić do czynu i ochrony ryb. Nadal ograniczymy w tej mierze nasze działanie.

Co do **skutku zarybienia,** to nie może on jeszcze być dla krótkości czasu zbyt pokaźnym, lecz już się stwierdził. Oto np. wystawiony tu łosoś kalifornijski ze źródłowisk Wisły świadczy o tém najlepiéj. Hrabia Artur Potocki przekonał się na własne oczy, że łososie rozpuszczone w Suchy darzą się wybornie, zaś Oddział w Kołomyi donosi, że w Prucie przyjął się węgorz w r. 1879 tam zapuszczony. W Wiśle rybacy złowili t. r. do 30 kóp łososi, w Sole coś nad 7, podczas gdy dawniéj prawie tylko tyle okazów przez rok dostali. W Biały pod Tuchowem spostrzega p. Berke mnogi narybek, jak przedtem nigdy. W Dunajcu polepszył się stan rybny, i włościanie błogosławią zarybianie, jak oznajmił obywatel p. Jordan. W stawku Dublańskim żyją według Dra Kruszyńskiego karpie z. r. zapuszczone. Obywatelowi Gostkowskiemu poszczęściło się przesiedlenie sandaczy do stawu w Tomicach, bo żyją, a nawet starły się, tak że ma już swój narybek. U p. Marfjewicza w Słotwinie darzą się pstrągi do stawków puszczone. Podobnie będzie i indziéj, ale trudno się o tém dowiedzieć.

Właścicielom stawów zgłaszającym się do nas, byliśmy usłużnymi radą i tém, żeśmy uprosili rybaka p. Wojciechowskiego w Krakowie, aby się podjął dostarczania żądanego narybku. Obywateli przyjeżdzających umyślnie z Królestwa do Krakowa, aby poznać nasze wzorowe gospodarstwo rybne, zawiedliśmy, bośmy zamiast stawów i ryb mogli pokazać chyba kałamarz z atramentem i stosy papierów, dlatego odsyłaliśmy ich do p. Gascha w Kaniowie. Zamieszkały obecnie w Krakowie inżynier i znawca gospodarstwa stawowego p. Ksaw. Stabrowski, były uczeń słynnéj rybarni w Huningen w Alzacyi, może interesowanym być pomocnym w odpowiedniém urządzeniu i zarybieniu stawów, niech więc właściciele takowych z téj sposobności korzystają.

Starania nasze **o zapładnianie ikry w kraju** częścią powiodły się, albowiem rybak Dorula w Poroninie dokonał już tego szczęśliwie na wiosnę z lipieniem, a w jesieni z łososiem i pstrągiem. Ikrę tych ryb wybornie zalęgłą rozsprzedał tanio naszym Oddziałom, bo lipienia po 50 ct., pstrąga po 1·20 ct., a łososia po 2 zł. za tysiąc, więc mniéj jak za połowę téj ceny, jaką się

indziéj płaci. Dorula urządza już nawet sobie zakład rybny, bo postawił budę, kupił grunt i wybrał go na stawek do trzymania tarlaków, a że żyje nad Białym Dunajcem obfitym w łososie, pstrągi i lipienie, jest przytém rybakiem, robi wszystko sam sobie i dla tego może dostarczać taniéj ikry, przeto powinniśmy jego usiłowania wspierać, tembardziéj że jego zakład może się rozwinąć w krajowy, a taki jest konieczny. Rybarnie w Kamesznicy, Dubiu, Suchy, Rudzie rożanieckiej, Lubatówce i Dorze wychowują głównie pstrągi i to na własny użytek, a nie zajmują się handlem ikry. Dawniejsze zabiegi nasze o zakład rybny gdzieś w okolicy Sącza przy koleji, były daremne.

Zapłodnienia ikry ryb w porze ciepłéj trących się, nie udało się dokonać i tego roku, bo nie było na ten cel odpowiedniego funduszu.

Badaniem ryb i wód krajowych zajmuję się ciągle, o ile tylko mogę. Zebrane w téj mierze daty ogłosiłem z. r. w broszurze pod tytułem „Ryby i wody Galicyi", wydanéj nakładem hr. Artura Potockiego. Od owego czasu rzecz znacznie postąpiła w różnych względach. Tak przybyły 4 gatunki dla naszéj fauny rybiéj nowe, mianowicie odkryłem sam gatunek Alburnus dolabratus we Wiśle, Dr. Dembowski Gobio uranoscopus w Sanie pod Liskiem, a p. Beill Gobius Kessleri i Gob. Trautvetteri w Bystrzycy nadworniańskiej pod Wołczyńcem; daléj wyświeciły się mylne podania książkowe co do ryb Cottus microstomus, Gobius melanostomus, Lucioperra volgensis, Abramis melanops i t. d., a to wszystko przyczyniło się do dokładniejszego poznania naszéj fauny rybnéj. Inne znowu wiadomości zebrane rozświeciły naturę niektórych wód źródłowych, i podział rzék na ich bieg górny, średni i dolny, daléj imiennictwo ludowe i rozsiedlenie ryb, a to ostatnie według naszych czteréch dorzeczy i tychże krain rybnych, czyli inaczéj powiedziawszy, jakie gatunki ryb ma każde dorzecze i jak te gatunki następują po sobie od źródeł aż do ujścia każdéj wody.

Siatkę wód naszych i rozsiedlenie w nich ryb mam zaszczyt przedstawić na oto rozpiętéj mapie, na któréj dorzecza i tychże krainy rybne są różnemi barwami oznaczone, co pozwolę sobie tutaj bliżéj objaśnić. Wisła uchodzi do Bałtyku, zaś Styr, Dniestr i Prut są dopływami Morza czarnego. Oba te morza wpływają na częściową różność fauny rybnéj, dlatego téż ma np. Wisła swego łososia, węgorza, jesiotra, zaś Dniestr czeczugę, wyrozuba, czopy, babki i inne, a Prut głowacicę, obok innych gatunków wszystkim 4 dorzeczom wspólnych. W poszczególnych znowu rzékach, od źródeł aż do ujścia, ryby nie wszędzie są jednakie, lecz według natury wody przestrzeniami różne, a na téj podstawie można nasze wody podzielić na kilka krain rybnych, mianowicie krainę pstrąga, brzany, leszcza i karasia, z towarzyszącemi im innemi gatunkami. Najwyżéj idą pstrąg, głowacz, strzebla i śliz, a w Dunajcu także łosoś, bo aż do potoków źródłowych; poniżéj dopiero występuje lipień, po nim brzana, a po téj nareszcie leszcz, podczas gdy karaś zajmuje wody stojące. Nie każda jednak rzeka ma wszystkie krainy, lecz są takie, które poczynają się krainą brzany lub leszcza, albo też kończą krainą brzany i t. p.

Znajomość rozsiedlenia ryb ma wartość nietylko naukową, lecz także rybacko praktyczną, bo wskazuje, jakiéj natury jest pewna woda, gdzie i jakie można prowadzić gospodarstwo rybne, gdzie rozpuszczać ten lub ów narybek, a gdzie tego nie czynić, czy i jak da się podnieść stan rybny, wreszcie gdzie i jaki czas ochrony ryb należy ustanowić lub które wody uznać za chroniska. Tak np. leszczowe wody lewych dopływów Dniestru nie nadają się do hodowli ryb łosiowatych, jak znowu wody pstrągowe do hodowli karpia. Czas ochrony dla wód krainy pstrąga musi przypadać na późną jesień, zaś dla brzany i leszcza na wiosnę, a nie odwrotnie, jak to np. w Niemczech dla wielu wód ustanowiono, w skutek czego teraz po czteroletniéj praktyce przepisy muszą być zmienione.

Rzecz przedstawia się teraz łatwo, ale była trudna do przeprowadzenia. Trzeba było bowiem samemu jeździć, rozsełać mapki wód i do porównania ryby, stwierdzać gatunki na okazach i w tym celu zbierać ryby z mnogich wód, a do ich przesełki rozsyłać pudełka, spirytus, pęcherze i pieniądze jako wynagrodzenie dla rybaków, wreszcie prowadzić nieskończoną korespondencyę, a mozolnie zebrane daty ująć w całość i przedstawić w najprostszéj formie barwami na mapie, aby rzecz uczynić dla każdego przystępną.

Z innych spraw podnoszę najgłówniejsze I tak wydaliśmy Okólnik I., który między innemi wiadomościami podaje projekt ochronnéj ustawy rybackiéj. Zebraliśmy dość bogaty zbiór ryb krajowych. Odparliśmy zarzut uczyniony nam przez Węgrów po gazetach rybackich, żeśmy się przed nimi zamknęli na Dunajcu kratą, aby do Popradu nie puszczać łososi. Daliśmy c. k. Namiestnictwu naszą opinię o ustawie rybackiéj Bukowińskiéj. Postaraliśmy się o wystawiony tu model przecieżu (Fischsteg), aby takowy urządzać na wodach, na których jazy tamują przeciąg ryb. Przedłożyliśmy Wys. Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z użycia subwencyi 600 złr. za r. 1880, a na téj podstawie asygnował on nam drugie 600 złr. na r. 1881. Zapytaliśmy Oddziały, członków honorowych i dożywotnich o zdanie, czy mamy jako sekcya przystąpić do wiedeńskiego Tow. ryb., która to sprawa przyjdzie dziś pod uchwałę szanownego zgromadzenia. Zostaliśmy zaproszeni do wzięcia udziału w wystawie rolniczej w Przemyślu i w rybackich w Edymburgu i Tryjeście. Ofiarowaliśmy Wydziałom powiatowym, c. k. Starostwom, Towarzystwom rolniczym, broszurę: „Ryby i wody Galicyi"; Wydział krajowy udzielił za nie 100 złr. na dalsze badanie rozsiedlenia ryb, a c. k. Namiestnictwo usiłowało wyjednać na tenże cel subwencyą u Wys. c. k. Ministeryum rolnictwa, wszakże bez skutku.

Majątek nasz składa się z 500 złr. funduszu żelaznego, oraz pism i naczyń rybackich które stanowią skromny inwentarz.

Dochodu mieliśmy 1731 złr. 82 ct., zaś rozchodu 1724 złr. 46 ct., przeto pozostała nadwyżka 7 złr. 36 ct. Właściwie jednak wydaliśmy więcéj niż było rzeczywistego dochodu, a wynikły ztąd deficyt w kwocie 163 złr. pokryto pożyczką od wiceprezesa p. Kluczyckiego. Dług ten powstał przez częściowe nieuiszczenie wkładek, zaś przekroczenie budżetu 1562 złr. o 163 złr. usprawiedliwia się tém, że upływa trzy miesiące od d. 3-go Października, kiedy to miało się odbyć walne zgromadzenie, ale nie przyszło do skutku z braku kompletu.

Czynności Zarządu szły swoim trybem według postanowień statutu, jednakże muszę nadmienić, że posiedzenia bywały niekompletne, gdyż członkowie Zarządu obarczeni swemi zajęciami, nie mogli na przemianę to ci to owi na posiedzenie przybywać. A że spraw Towarzystwa nie wypadało zwlekać, owszém okoliczności parły do działania i zrobiło się téż co należało, przeto raczy szanowne zgromadzenie czynności Zarządu zatwierdzić. O rozmiarze tychże daje wyobrażenie dziennik o 2700 numerach od ostatniego walnego zgromadzenia, choć i tak jeszcze nie wszystko załatwione. W obec takiéj pracy i braku sił nie podobna było pisywać jeszcze do gazet artykułów, któreby członków powiadamiały, co się z Towarzystwem dzieje, dlatego proszę w téj mierze o wyrozumienie.

Na tem kończę moje sprawozdanie z długiego i znojnego działania Tow. ryb. Szanowne zgromadzenie raczy je przyjąć do wiadomości i przystąpić do załatwienia dalszych spraw na porządku będących, nadewszystko sprawozdania kasowego.

SPRAWOZDANIE KASOWE

przychodu i rozchodu funduszów krajowego towarzystwa rybackiego w Krakowie, za czas od 3 października 1880 r. do 31 grudnia 1881 r. (Przedłożone walnemu zgromadzeniu d. 31 grudnia 1881 r.)

	Przychód:	W roku 1880 Złr.	ct.	W roku 1881 Złr.	ct.	Ogółem Złr.	ct.
1	Subwencya od Wysokiego sejmu na rok 1881 . . . , .			600		600	
2	Wkładka od członka dożywotniego			50		50	
3	Wkładki od członków zwyczajnych po 2 złr.	64		262		326	
4	Trzecia część wkładek od członków oddziałów towarzystwa	28	35	96	5	124	40
5	Naddatki od członków . . .	16		30		46	
6	Pożyczka bezprocentowa od hr. A. Potockiego			63		63	
7	Procenta od funduszu żelaznego			24	93	24	93
8	Nadzwyczajny			55	10	55	
	Razem . .	108	35	1181	8	1289	43

	Rozchód:	W roku 1880 Złr.	ct.	W roku 1881 Złr.	ct.	Ogółem Złr.	ct.
1	Potrzeby kancelaryjne, portorya	55	6	153	38	208	44
2	Naczynia rybackie, sprzęty . .	43	90	25	86	69	76
3	Ikra, narybyk, rozsyłka i przewóz	229	58	476	49	706	7
4	Biblioteka			27	37	27	37
5	Zbiór ryb krajowych			28	74	28	74
6	Wkładki do towarzystw . . .			18	98	18	98
7	Pisarz i kursor	10		60	95	70	95
8	Badanie ryb, wód i stosunków						
9	rybackich	82	51	221	35	303	86
	Druki	90		200	29	290	29
	Razem . .	511	5	1213	41	1724	36

Przychód	1289 złr.	43	ct.
Pozostałość z roku 1880.	442 „	39	„
Razem . . .	1731 „	82	„
Rozchód	1724 „	36	„
Pozostaje na fundusz obrotowy w kasie podręcznej	7 „	36	„

Sprawdzono kasę tak co do przychodu jak i do rozchodu, porównano pojedyncze pozycje z kwitami i dochodami, i znaleziono wszystko w porządku.

Dnia 30 grudnia 1881 r.

K. Wenztl. W. Kornecki.

Nakład Towarzystwa Rybackiego. — Druk W. Korneckiego. 1882.